

Data	Godz.	30 niedziela zwykła
Poniedziałek 30. 10	7:00	Zm. Bolesław Patlewicz/int od sąsiadów Machnik i Patlewicz/
	08:00	Zm. Zygmunt Błaszcz/int od Aliny i Bogdana Misiólków/
	17:00	Zm. Elżbieta Łątka /greg/
Wtorek 31.10	7:00	Zm. Józef Szymczakowski /int od rodziny Zielonków/
	8:00	O szczęśliwy przebieg operacji i Boże błog. dla Pauliny Faliszek
	17:00	Zm. Marian, Waleria Lorenc Zm. Stanisław Marczak /gregorianka/
	7:00	Intencja własna
Środa 01. 11	8:00	Zm. Stanisław, Rozalia, Wanda i wszystkich zmarłych z rodzin Kozaków, i Litwiniuków Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	9:30	Zm. Zofia Biłas, Benedykt Dulski
	14:00	Za zmarłych Parafian Zm. Edward, Felicja, Hilary, Anna, Paweł Szymczakowscy Zm. Apolonia, Paweł, Władysław Majdosz
Czwartek 02.11	7:00	Intencja własna
	8:00	Zm. Władysław, Władysława Krakowieccy Zm. Antonina, Franciszek, Stanisław
Wola	16:00	Zm. Stanisława Grzywacz w 20 rocz. śmierci
	17:00	Zm. Maria, Jan Kostycz Za zmarłych Parafian
Piątek 03.11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	8:00	Zm. Wincenty, Waleria, Wanda Nowotarscy Zm. Anna, Józef Sukulscy
Wola	16:00	Zm. Eugenia Farbaniec
	17:00	Zm. Feliks, Weronika, Paweł, Stanisław
Sobota 04.11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	8:00	O Boże błogosł dla Koła Łowieckiego GAWRA– DUKLA Zm. Józef Winnicki/int od Barbary i Zbigniewa Zielonka Zm. Ks. Jan Baran /int od mieszkańców Jaślisk/
Wola	16:00	Zm. Anna i Stanisław Paślawscy
	17:00	Zm. Józef, Jan, Bronisław, Genowefa
Niedziela 05.11	7:00	Zm. Stanisław Marczak/ greg/
	8:00	Zm. Franciszek Magierowski w 6 rocz. śmierci W intencji parafii
/Wola/	9:30	Zm. Bronisław i Bolesław Patlewicz
	11:00	Zm. Zdzisław Madej w 11 rocz śmierci /int od chrześnicy Eweliny/ Dziękczynna z prośbą o Boże błogosł. opiekę Matki Bożej dla Róży św. Jana Pawła II w 5 rocz. powstania
	16:00	Zm. Michał Madej



jasliska.przemyska.pl

Sanktuarium Królowej Nieba i Ziemi

SYGNATURKA JAŚLISKA

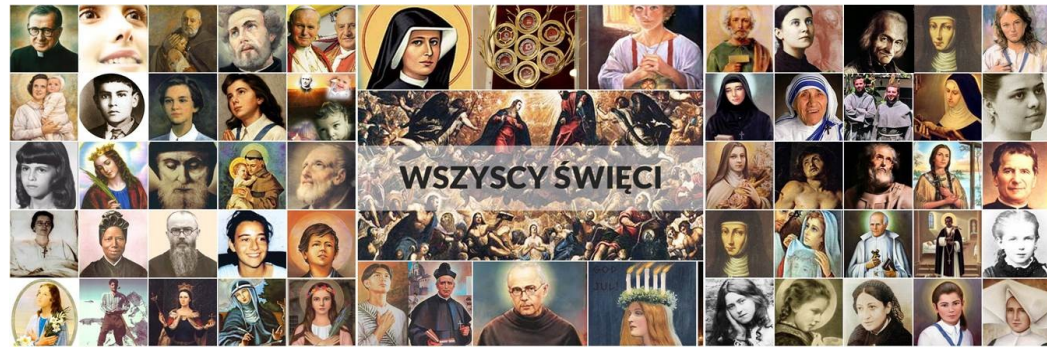
Rok X nr 45. 29. 10. 2017 r.



Imieniny Wszystkich Świętych

Dzień 1 listopada jest świętem żywych, świętem nieba. Jest to jeden z najradośniejszych

tylko mogła. Pewien czarownik dał jej jakąś maść, którą codziennie smarowała mi twarz. Zagoiła się jednak tylko część policzka, gdzie mogła składać swój pocałunek... Kiedy



dni roku. To imieniny wszystkich zbawionych. Nie tylko świętych wielkich, znanych heroicznych męczenników, budzących podziw, ale również zwyczajnych, prostych, o których wiemy niewiele. O takiej zwykłej, ale heroicznej parze małżeńskiej opowiada w jednej ze swych książek Raoul Follereau, w której opisuje swój pobyt wśród trędowatych na pewnej wyspie Oceanu Spokojnego. Lekarza zaintrygowała postać starca, który mimo ogromnego bólu i cierpienia był pogodny i radosny. Follereau zauważył, że codziennie z trudem przemieszczał się w kierunku ogrodzenia leprozorium i oczekiwał na spotkanie starej kobiety. Gdy Follereau zapytał o tę kobietę, trędowaty opowiedział mu swoją historię: To moja żona. Zanim tutaj przyszedłem, ona mnie leczyła, w tajemnicy przed wszystkimi, czym

wszystkie starania okazały się beznadziejne, wtedy mnie zabrano i przyprowadzono tutaj. Ona podążyła za mną. Kiedy widzę ją każdego dnia, wiem, że żyję tylko dzięki niej i jedynie dla niej. Zauważmy, że to, co najpiękniejsze w człowieku nie umiera. Prawdziwe życie, prawdziwa miłość jest wieczna. Śmierć ma miejsce, gdy przestajemy kochać. Jeżeli w tym życiu doświadczamy choć odrobinę miłości i jeśli obdarowujemy innych naszą małą, ubogą miłością, mamy udział w życiu Boga, w życiu wiecznym. Życie wieczne zaczyna się już na ziemi - gdy miłość przenika nasze istnienie. W Ewangelii świętecznej usłyszymy początek Jezusowego Kazania na górze. Jezus przypomni nam, że żyjemy pod opieką Dobrego Boga. Mówi jednak również, że do pełni szczęścia, do pełni miłości idzie się przez trud. Bo-

ga będą oglądać jedynie ludzie ubodzy w duchu, smutni, cisi, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, wprowadzający pokój, prześladowani za sprawiedliwość. Uroczystość Wszystkich Świętych jest świętem takich właśnie ludzi. Jest to święto nieba, święto męczenników, wyznawców, dziewic, święto wielkiego tłumu, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków. To również nasze święto. Bo wszyscy jesteśmy powołani do świętości; wszyscy jesteśmy zaproszeni do życia w miłości Boga. Wybór jednak należy do nas. Dlatego prosimy dziś wszystkich świętych, szczególnie naszych bliskich, którzy są już po drugiej stronie życia, byśmy mogli spotkać się kiedyś z nimi, oglądając Boga twarzą w twarz. /Red/

Życie o którym warto pamiętać.

Wczoraj w kościele parafialnym w Nowym Żmigrodzie, pożegnaliśmy ks. Jana Barana, długoletniego proboszcza Parafii Jaślińska. Połowę swojego życia spędził w Jaślińskich, jako gorliwy duszpasterz. Jedenaście lat temu wyjechał z naszej parafii, aby zamieszkać w swoim rodzinnym domu na Mytarzu, koło Nowego Żmigrodu. Warto przypomnieć sobie tę postać, człowieka, kapłana, który tak wiele wniósł w życie naszej parafii i poszczególnych osób. Najlepiej byłoby gdyby on sam opowiedział o swoim życiu. W związku z tym że ks. Jan Baran pozostawił po sobie kroniki, czy raczej pamiętniki swojego życia, postanowiliśmy te ciekawą historię opublikować w naszej parafialnej gazecie. Przez kolejne niedziele



będziemy drukować kolejne części historii człowieka, który całe swoje życie starał się poświęcić Bogu i ludziom, a szczególnie Matce Najświętszej.

Moje dzieciństwo

Urodziłem się 28 lipca 1935 r. około godz. 14.00. Była to niedziela. W tydzień później 4 sierpnia zostałem ochrzczony w kościele parafialnym w Nowym Żmigrodzie. Sakramentu chrztu św. udzielił mi ówczesny proboszcz ks. Wilczewski. Rodzicami chrzestnymi byli Wojciech Mroczyński i Kunegunda Nawracaj. Z lat wczesnego dzieciństwa niewiele pamiętam. Niestety ojca nie zapamiętałem. Kiedy miałem półtora roku wyjechał do Francji. Byłem raczej słabowitym i chorowitym dzieckiem. Całe wczesne dzieciństwo przechorowałem. Tak było do piątego roku życia. Jedną z chorób była padaczka, która nabyłem z przestradchu. Pamiętam wrzesień 1939 roku. Pamiętam nalot hitlerowskich samolotów i nasza ucieczkę do piwnicy sąsiada. Wzięliśmy wtedy ze sobą tobołki z odzieżą, pościelą a także czarny drewniany krzyżyk misyjny. Pamiętam wkroczenie wojsk niemieckich. Przed samym wybuchem wojny ojciec czynił starania aby nas sprowadzić do Francji. Pamiętam jak z mamą chodziliśmy po różnego rodzaju urzędach i załatwialiśmy odpowiednie dokumenty. Ojciec miał zamiar sprowadzić do Francji matkę razem ze mną. Nie chciał sprowadzać babci. Ona miała pozostać w Polsce. Żał mi było babci i nie chciałem jechać do tej Francji. Wybuch wojny „pokrzyżował” te wszystkie plany. Ojciec we Francji pracował u „bauera”. Kiedy tworzyła się armia polska wstąpił do

wojska. W czasie wojny z Francji z Niemcami dostał się do niewoli i przebywał tam aż do upadku hitlerowskich Niemiec. Bezpośrednio po zakończeniu wojny pojechał do Francji. Do Polski powrócił dopiero w 1948 r. W latach przedwojennych i w czasie okupacji, było nam bardzo ciężko. Dom był niewykończony. Był bardzo zimny. Mama aby nieco ocieplić dom okładła ściany liśćmi, które przynosiła na plecach z lasu. Głodny nigdy nie byłem chociaż pożywienie było proste i ubogie. Nie było także w co się ubrać. Matka aby utrzymać 4-morgowe gospodarstwo musiała się dwoić i troić. Obrabiała nie tylko swoje ale także pracowała u innych zamożniejszych gospodarzy. Swoje pierwsze wspomnienie kościoła związane było z wielkim piątkiem. Wykazywałem ogromne zainteresowanie całym wnętrzem. Zadawane głośno pytania, które były tak pocieszne że strażacy ze śmiechu nie mogli ustać warty przy Bożym grobie. Pamiętam także nabożeństwo majowe. W kościele panował półmrok. Przed ołtarzem Matki Bożej paliła się lampa. A na ołtarzu była umieszczona piękna figura Matki Bożej Niepokalanej. Pamiętam także mój pobyt w kościele w okresie Bożego Narodzenia. Szopkę ustawioną na ołtarzu, bez żadnego tła i dekoracji. Przed szopką paliły się dwie świece. Światła elektrycznego w tamtym czasie nie było. Jako małe dziecko chodziłem do kościoła z mamą lub babcią raczej na sumę. Dzięki babci już we wczesnym dzieciństwie miałem opanowaną Biblię na poziomie szkoły podstawowej oraz katechizm. Umiałem dużo modlitw i pieśni religijnych. Z babcią każdego dnia dużo modliliśmy się. Babcia codziennie rano chodziła do kościoła na Msze św. i przystępowała do Komunii św. To była kobieta bardzo religijna i pobożna.

Muszę stwierdzić, że głęboka religijność była cechą mojej rodziny. W dzieciństwie matka często odwoziła mnie do swoich rodziców, którzy mieszkali w Hucie Kremskiej. U dziadków ze strony mamy była duża gospodarka. Babcia była kobietą pracowitą i gospodarną. Dziadek pracował w lasach chrabiowskich. Nazwa tej miejscowości wywodzi się od huty

szkła i wyrobów porcelanowych i glinianych. Hutnicy obok huty zbudowali obszerną kaplicę, która się spaliła, a na jej miejsce wybudowali małą z kamienia, która stoi po dzień dzisiejszy. Do tej kapliczki lubiłem biegać, nosić kwiaty dla Matki Bożej. W niedzielę szliśmy do cerkwi w Krempnej na Msze św. Pierwszy raz w cerkwi byłem chyba na nieszporach. Święci z obrazów cerkiewnych wydawali mi się bardzo groźni. .../c.d.n.../

Ogłoszenia duszpasterskie

We wtorek 31 października zakończenie nabożeństw różańcowych. We środę 1 listopada Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. w następujących godzinach: 7.00, 8.00, i popołudniu o 14.00 na cmentarzu z procesją. Na Woli Msza św. o 9.30. We wtorek o 18 na plebani odbędzie się spotkanie formacyjne dla uczniów klasy pierwszej szkoły średniej przed bierzmowaniem. W piątek kandydaci do bierzmowania wyjeżdżają na 3-dniowe rekolekcje do Dubiecka. W czwartek 2 listopada dzień zaduszany. Msze św. o godzinie 7.00, 8.00, 11.00. W tym roku Msza św. wieczorem będzie o godz. 17.00 z procesją i modlitwą za zmarłych wokół kościoła gdzie również był cmentarz. Na Woli Msza św. o 16.00. Spowiedź przed Uroczystością Wszystkich Świętych we wtorek 31 października w sanktuarium od godz. 16.00. Na Woli o 15.30. W czwartek o 16 w sanktuarium adoracja Najświętszego Sakramentu i godzina święta. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. W piątek spowiedź na Woli o 15.30 następnie Msza św. W sanktuarium spowiedź o 16.00. Dziękujemy za utrzymanie czystości w naszych świątyniach. Na najbliższy tydzień prosimy kolejne osoby: Grażyna Łątka, Lucyna Patlewicz, Janina Marczak, Halina Kurdyła, Barbara Machnik, Renata Madej, Agnieszka Patlewicz. Na Woli: Maria Lorenc i Zofia Łątka. Rodzice chorego Frania dziękują za ubiegłotygodniową zbiórkę pieniędzy w kwocie 3034 zł. Otrzymane fundusze na pewno ułatwią im zakup specjalistycznego łóżeczka rehabilitacyjnego.